

Zofia Strzyżewska

Listy więźnia X Pawilonu z 1866 r. Kazimierza Wojciechowskiego

Niepodległość i Pamięć 5/3 (12), 291-301

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia Strzyżewska

Listy więźnia X Pawilonu z 1866 r. Kazimierza Wojciechowskiego

Prezentujemy poniżej listy więźnia X Pawilonu z 1866 r. Kazimierza Wojciechowskiego, właściciela majątku Babin w pow. lubelskim. Jak wynika z przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie materiałów działającej w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej Tymczasowej Komisji Wojenno-Śledczej, był on oskarżony o pełnienie obowiązków pomocnika naczelnika powstańczego powiatu lubelskiego w 1863 roku, a także o sprzyjanie działalności żandarmerii narodowej. To ostatnie było karane najbardziej surowo. Wiedząc o tym, K. Wojciechowski uciekł zagranicę, zaś w r. 1866, licząc na amnestię, powrócił do kraju. 1/13 lutego został wezwany do Komisji Śledczej w X Pawilonie i zamiast uwolnienia - oddany pod sąd wojenno-polowy. 14/26 stycznia 1867 roku namiestnik Królestwa Polskiego gen. hr Teodor Berg zatwierdził orzeczenie Audytoriatu Polowego skazujące Kazimierza Wojciechowskiego na zesłanie "na osiedlenie" na Syberii z pozbawieniem praw stanu.

Wywieziono go z Warszawy, jak wynika z listów, pisanych do rodziny rankiem 9/21 lutego 1867 r. Przez Wilno i Petersburg 21 lutego/5 marca t.r. dotarł do Moskwy, gdzie przebywał przynajmniej do 4/16 maja 1867 r. (AGAD, Zarząd Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim, sygn. 24, k. 32; tamże - Tymczasowa Komisja Śledcza, sygn. 2, k. 375v-376).

Listy Kazimierza Wojciechowskiego z X Pawilonu, w którym przebywał ponad rok, a także z podróży na Syberię są obecnie własnością prawnika Aleksandra Bacciarelego z Warszawy, któremu redakcja "Niepodległości i Pamięci" składa niniejszym podziękowanie za udostępnienie ich Muzeum i zgodę na publikację.

List 1

3 Września 1866

Kochani

Korzystam z pozwolenia Komisji Śledczej Prezesa, Jaśnie Wielmożnego Generała Tuchołki i piszę, że jestem zdrow, Bogu dzięki, teraz - co spodziewam się, że i Wam opaczność dozwoliła cieszyć się zdrowiem, o które każdodziennie dla Was wszystkich błagam serdecznie.

Piszcie do mnie wszyscy po parę wyrazów abym mógł uwierzyć, że łaska Nieba zachowała was żywo i zdrowo.

Wyszły mi pieniądze mimo najoszczędniejszych wydatków bo się Bogu podobało zatrzymać mnie tu dotąd - nie mam więc grosza już nie na fajkę nawet, bez której obejść się mogę rozumem się rządząc i okolicznościami, ale nawet na cytryny (które Doktor jeść mi kazał dla zupełnego osłabienia zębów ruszających mi się) funduszu mi brakuje, jeżeli możecie mi przysłać pieniędzy to proszę a wdzięczny będę i Bóg nagrodzi.

Proszę o odpowiedź prędko jeżeli zaś łaska Boga nastąpi drugą razą doniosę kiedy widzieć się możemy.

Ojca ręce i Twojej matki ucałuj Kochana Żono ode mnie.

Sama zaś wraz z dziećmi i resztą rodzeństwa przyjmcie ode mnie najserdeczniejsze pozdrowienia. Wszystkim znajomym i przyjaciółom ukłony łączam.

Kochający Was
Kazimierz Wojciechowski

Adres: na ręce
Jaśnie Wielmożnego Jenerała Majora Tuchołko Prezesa Komissyi Śledczej przy
Namiestniku Królestwa
Kazimierzowi Wojciechowskiemu Aresztantowi z Lubelskiego ze wsi Babina

List 2

[List posiada niebieską kredką zrobiony znaczek rosyjskich liter D.C. - dozwolono cenzurą, Z.S.]

(10 września 1866)

Kochany Ojciec

Niespodziewany list od kochanego Ojca wiele mi sprawił radości, osłodził przynajmniej w części cierpienia jakich doznaję z powodu tak długiego rozłączenia, dziś kiedy jestem pewna; że Ojciec jest zdrow z większą cierpliwością będę oczekiwać chwili w której będzie się można zobaczyć, o gdyby to mogło nastąpić jak najprędzej.

Mój drogi Ojciec jakże mi przykro, że tak mało posełam, gdyż tylko 10 rubli pomimo tego że pojmuję niedostatek jaki Ojciec cierpi, nie mogę więcej posłać, w prawdzie jest to bardzo nie wiele ale przynajmniej spiesznie, bo zaraz po odebranych liście.

Matka nic o tem nie wie, że ja piszę i nie myślę jej mówić. Podobno Materno był u Ojca o podpisanie kontraktu i uzyskał go, jak mówią. Jeżeli tak jest rzeczywiście to znowuż nowe nieporozumienia będą ze strony Kurowskiej gdyż oni go sobie nie życzyli.

Nas tu tak bieda ciśnie, że trudno znieść jej ciężaru, tym bardziej że podobnej niegdyś nie doświadczali, tyle tylko że jesteśmy zdrowi ale kto wie czy nie przeniosłabym śmierci nad podobne życie pełne cierpienia, nie wiem jak to dalej będzie czy się ta niedola nigdy nie skończy?

Kończę całując wraz z Henrykiem serdecznie Ojca i proszę jeżeli można o prędkie odpisanie.

Przywiązana córka
S. Wojciechowska
Będąc obecna jak Sewercia pisze i ja załączam serdeczne pozdrowienia z życzeniami rychłego powrotu do nas.
Życzliwa Helena
Nic więcej prócz tylko że zdrów jestem i cieszę się tym miłym mi zdrowiem nie mam ci donieść, całuję Cię
Kochający Ojciec
Antoni
10 września 1866.
[Dolna pusta ćwiartka kartki oderwana, może na bibułkę do papierosa - Z.S.]

List 3

[List posiada niebieską kredką namazany znaczek rosyjskich liter D.C. - dozwolono cenzurą, Z.S.].

Babin 1/12 Września 1866

Kochany Ojcze! Ponieważ Matka obszerniej będzie pisać więc ja donoszę tylko, że jestem zdrową i proszę Ojca zaklinając Go na pamięć o nas, żeby starał się jak najmniej przypuszczać sobie wszelkie zmartwienia, a tym sposobem oszczędzać więcej zdrowie, które jest drogie dla nas, gdyż niestetyż tak mało mamy osób któreby nam okazały więcej prawdziwego współczucia i przywiązania, wszędzie tylko egoizm i obojętność na cudzą niedolę. Dlatego też więcej trzeba być troskliwym o to życie, na którym ciążyą obowiązki a spodziewam się, że chociaż jeden Bóg nas nie opuści.

O uczuciach jakie mnie wiążą do Ciebie Kochany Ojcze nie potrzebuję zapewniać, gdyż sądzę, że w tem nie zachodzi żadna wątpliwość.

Dziadek jest zdrowy, ale nie pisze - bo go nie ma w domu, pojechał do Opola do Kommissyi Włościańskiej za interesami.

Ja kończąc całuję serdecznie

Kochanego Ojca
przywiązana Córka
S. Wojciechowska

Ja też obszernie pisać nie mam co bo i cóż mój kochany będę pisać chyba to że nędza nas gniecie - to Ci jest jasne bo czyżbym tak tu siedziała gdyby fundusze pozwalały być w Warszawie - ale ja cierpię tu też okropnie bo niedostatek i obowiązki, z których prócz udręczeń nic nie ma. Bogu niech będą dzięki że nas trzyma przy życiu bo i zdrowia nie ma, przy takich kłopotach a i twoje położenie wszystkich nas dręczy bo nawet tak jesteś opuszczony że i czystej bielizny nie masz. Co robić i jak sobie postąpić nie wiem niemając nikogo co by w jakim razie doradził posyłam Ci choć 6 rubli [do cyfry tej ktoś dopisał jedynekę i zero czyniąc z niej 160 rubli - Z.S.] bo więcej nie mam i proszę jak tylko będziesz mógł pisać to pisz niezwłocznie bo każda wiadomość co prawdziwa choć zaspakaja (.....).

Henryk nie dostał promocji, nie chodzi do klas.

Matka, Józia i Helenka przesyłają Ci serdecznie uściśnienia u nas także interesa matki są nie najlepsze tak się to wszystko naraz uwzięło - listu wczoraj nie mogłam posłać dopiero dziś tj. 12 września posyłam.

Kończę całując Cię i życząc zdrowia bo o te dbać powinieneś.

Henryk prosi aby i od niego przesyłać ci uściśnienie.

Eleonora

Najczulsze uściśnienie przesyła Ci kochający

ojciec

Antoni

Dopisek: list Twój odebraliśmy 6 tego dnia będąc w kościele.

List 4

Adresat: W Warszawie ulica

Długa

w Arsenale

Wielmożny Feliks Wojciechowski

Pisarz Więzienia

Cytadela 19 Października 866

Kochany Feliksie!

W początkach września pisałem do Ciebie - zapewno list mój niedoszedł otóż teraz powtórnie i ostatecznie, z tego piszę do Ciebie z prośbą abyś mi Kochany Panie Feliksie dopomódz zechciał zaopatrzeniem w następujące rzeczy, niezbędnie mi potrzebne:

1⁰ Buty grube z dublowanemi przyszywami mocne na podwójnej podeszwie nakładanej pentowej od Hiszpańskiego ulica Długa N^o 581.

2⁰ Kaptur (baszłyk) jak mają wojskowi ciepły.

3⁰ Koldrę wełnianą.

4⁰ Szkarpetek wełnianych dubeltowych par 2^{iu}.

5⁰ Niebieskie Konserwy z siatką drucianą mocnej oprawy.

6⁰ Trzy paski rzemieńne długie jak do opasania.

7⁰ Sakwojaż mocny większy.

8⁰ Kapszuk skórzany duży i fajkę z przykrywą z drzewa ogniotrwałego bez blachy we wnętrzu u Wernitza - z krótkim cybuszkiem - i krzesiwko z długim sznurkiem.

9⁰ Łyżkę i łyżeczkę platerową.

10⁰ Felazję skórzaną dużą z pasami (jak miewają wędrowni Cze....) z przypięciem z wierzchu do przytroczenia obuwia - oraz z tyłu każ przypasować skórzaną poduszkę już włosiem wypchaną aby się przypinała pasami umyślnie do niej urządzonymi.

To wszystko proszę Cię aby drugi poniedziałek to jest 29 Października mogło być gotowe - spodziewam się bowiem że w tym dniu sam będąc do widzenia się ze mną przywieziesz to wszystko i już się pożegnamy, daj Boże aby nie ostatni raz w życiu !

Zajm się więc kochany Feliksie przygotowaniem tego wszystkiego bez zwłoki albowiem byłbym bardzo nieszczęśliwy w podróży - nie mając koniecznych na takową przygotowań.

Wszystkim z Rodziny oświadcz ode mnie najczulsze pozdrowienia niech mi przebaczą, jeśli w którym sercu wzbudziłem kiedy jakąś obrazę lub nieukontentowanie.

Z serca przyjm serdeczne
uściśnienie od szczerze
Cię Kochającego
Kazimierza Wojciechowskiego.

List 5

Cytadela 25 grudnia 1866

Kochani ! Ojcie, Żono i Dzieci !

Gdy świat katolicki cieszy się dziś uroczystością Bożego Narodzenia i ja, w oddaleniu od Was, ciałem, myślą być pragnę obecnym - dzień ten w którym uroczycie i bratersko jednoczą się wszyscy łamiąc bożym chlebem rodzi mi zdwojoną boleść, że się nie mogę ucieszyć z Wami po społu.

Wola Boża stań się !

Obok życzeń, które są jednak przychylne dla Was posyłam opłatka cząstkę, którym łamaliśmy się, niech ten chleb Boży przypomni Wam obecność moją i uspokoi cierpienia Wasze.

Oby opieka narodzonego Boga w ludzkim ciele od tej chwili zabezpieczyła Was od wszelkiej ziemskiej przykrości i uwieńczyła skutkiem Wasze pragnienia !

Sąsiadom, Rodzinie i Wszystkim Domownikom i Służącym też samo z serca przesyłam życzenia.

Niech Ojciec Naczelnikowi Powiatu przy podaniu na prostym papierze przedstawi te nowe katastra zabudowań, które tak długo leżały u Wójta Gminy a potem nieodesłaliście ich do Powiatu. Na wypadek pogorzeli nie było by żadnego wynagrodzenia -

Ściskając Was po tysiąc kroć życzę
zdrowia i dobrego powodzenia.

Niepuszczajcie się w gospodarce zupełnie
to podpora Wasza.

Kochający Was
Kazimierz Wojciechowski

Z Bożego Narodzenia w Cytadeli pochodzi zapewne kolęda spisana na pasku niebieskiego papieru.

Kolęda

Chrystus się narodził przyjął człowieczeństwo
By nas oswobodzić zniszczył odszczepieństwo
Chrześcijanie wkoło śpiewajmy wesolo.
-Hej kolęda -kolęda.
Na Twe Narodzenie cóż Ci Jezu damy
Same udręczenia i niewolę mamy

Błogie nam ofiary pochłonał rok stary
 -Hej kolęda -kolęda
 Biada nam w niewoli
 Lecz gdy karzesz Panie
 Któż mimo Twej woli
 Wznieść czoło jest w stanie
 Skoro rzekniesz słowo
 Odżyjem na nowo
 -Hej kolęda -kolęda
 Wszystko Jezu mija
 Tyś Bóg nieodmienny
 Gdy Twa wola sprzyja
 Zniknie grot kamienny
 Prysna kraty ...
 Więzy krwią zbryzgane
 -Hej kolęda -kolęda
 Zlituj że się Panie
 Zlej zdrowia ostatki
 Byśmy doczekali
 Byśmy doczekali
 Życia wspólnej matki
 Byśmy w J [Jeruzalem?]
 Śpiewali wolnemi
 - Hej kolęda - kolęda.

List 6

[Brak daty - Boże Narodzenie 1866/67?]

Kochany Ojcze,

Zaniepokojona tak długim milczeniem a do tego nie mając znikąd żadnej wiadomości piszę dowiadując się czy czasem choroba albo jaki inny wypadek stał się powodem że Ojciec nie pisał do nas od czasu naszego pobytu w Warszawie. Być może, że już po wyroku i że list nie zastanie Ojca w Cytadeli.

O Boże ! Jak że to boleśnie być tak rozłączeni jak my nawet w ten dzień, w którym każdy wspólnie ze swojemi najbliższymi sercu obchodzi uroczystość.

Pierwsze to są święta (a daj Boże żeby i ostatnie) w których nie możemy być razem, ale trudno ! Trzeba się zgodzić z wolą Najwyższego kiedy inaczej być nie może.

Nam tu będzie bardzo smutno że nie możemy się połączyć opłatkiem więc choć z dala przyjm kochany Ojcze od nas życzenia nie wesołych, gdyż wesołość jest nie podobną, ale przynajmniej spokojnych (jeśli to być może) Świąt i lepszego losu na przyszłość - my tu z niecierpliwością oczekiwaliśmy listu od Ojca gdyż sądzę że pisać nie wzbrania władza.

Kończąc zasylam najserdeczniejsze ucałowania
 przywiązana córka
 Seweryna.

List 7

[List oznaczony przez cenzurę (D.C.)]

Cytadela 11 Stycznia 1867

Kochani ! Ojcie, Żono i Dzieci !

Otrzymałem list Wasz z niewysłowioną radością, za życzenia uprzejmie dziękuję wzajemnie Wam z serca życząc aby Bóg dobry raczył z początkiem nowego roku, wszystkie Wasze Cierpienia stanowczo się zakończyły a błogosławieństwo i szczęście stale Wam towarzyszyły.

Spodziewałem się że mi nadeślecie żądane przeze mnie pieniądze - niedola moja tem jest boleśniejszą że zostaje bez grosza - Wiem że Wam bieda ale [ulżyjcie ?] mojej bez wątpienia sroższej - oczekiwać będę rychłego rezultatu - Wszak jesteśmy wszyscy pod opieką Boga, on może nam, byleśmy szczerze Go prosili, los poprawić a uczynek dobry nikomu w zapomnienie nie pójdzie.

Feliks, widać że szczęśliwy bo mu Bóg dał nawet o mnie, o rzeczy starać się musiałem aby z wielkim trudem odebrać a on nawet litery jednej do mnie nie napisał i nie był wcale - taka to rodzina.

Napisz mi gdzie Państwo Koncewiczowie mieszkają.

Jak się tam macie. (...) ci też pomodlą się na moją intencję i jak ze sługami się urządziliście - którzy ja, jakich macie teraz sąsiadów (bo podobno zaszły zmiany) donieść mi proszę.

Oświadczcie ode mnie życzenia z nowo zaczęтым rokiem Sędzinej - Matce i całemu Rodzeństwu oraz znajomym sąsiadom a teraz przyjąć proszę stokrotne uściśnienia i pozdrowienia Was wszystkich sercu

memu Drodzy

Kochający Was

Kazimierz Wojciechowski

List 8

W Moskwie 21 lutego/5 marca 1867 r.

Najdroższa moja Małżonko !

Być może wyda Ci się to bardzo zabawne, że zrobiwszy pierwsze zaledwie kroki w granicach Rosji już piszę po rosyjsku, ale przepisy przewidują, że listy pisane po polsku muszą być tłumaczone, co opóźnia ich wysyłanie, dlatego piszę w języku rosyjskim.

Z Warszawy wyjechałem zupełnie bez pieniędzy, a każdy wie, że na kolei i głównych szlakach wszystko kosztuje drożej niż gdzie indziej i dlatego proszę, byście bez zwłoki przysłali mi pieniądze do Moskwy na drogę i na zakup niektórych niezbędnych rzeczy takich jak cukier, herbata, bulion i inne, których na Syberii się nie dostanie i trzeba by zapłacić za nie dwa razy tyle.

Oprócz tego proszę napisać, jak się czujecie: Ojciec, dzieci i wszyscy pozostali moi kochani.

Patrząc jak wysyłają moich towarzyszy do Tobolska przypuszczam, że przez miesiąc marzec pozostaną w Moskwie; postaraj się moja kochana z wysyłką tak, by Wasz list z pieniędzmi dotarł w tym czasie.

Z Warszawy przy wywóźce pisałem do Was, ale nie wiem czy ten list otrzymaliście.

W Cytadeli Aleksandrowskiej pozostawiłem u nadzorcy aresztantów politycznych w X Pawilonie pułkownika Arseniewskiego z moich rzeczy osobistych:

- 1 - Futro (szopy).
- 2 - Palto na barankach krymskich.
- 3 - Palto z sukna na lamie syberyjskiej
- 4 - Czapkę zimową z bobrów.

Napiszcie do Pana Koncewicza w Warszawie - niech z bratem Feliksem pójdzie do Cytadeli i dowie się, jak może odebrać te rzeczy, aby nie przepadły.

Następnym razem napiszę do Was więcej, a teraz przyjmijcie moje uszanowanie i pozdrowienia. Nie martwcie się o mnie. Bóg z nami ! Żegnajcie

Wasz Kazimierz Wojciechowski.

Adres.

Jegomości panu Nadzorcy Moskiewskiego

Dworu Kałamażnego

z prośbą o przekazanie

Przestępcy politycznemu jadącemu na Sybir Kazimierzowi Wojciechowskiemu w Moskwie. W przypadku gdyby Wojciechowski już wyjechał do Tobolska proszę wysłać ten list w ślad za nim.

List 9 [ostatni]

Moskwa 4/16 Maja 1867

Kochana Moja Sewerciu !

Pojąć mi trudno przyczynę waszego niepisania - czyżby z niedolą i uczucie zmieniło się miało ? Sądzę wszelako, że cierpienie zwiększa miłość ku Bogu i bliźnim - a więc i dla mnie serca wasze zmienić się nie mogły - może jedynie los fatalny ścigający tak (...), skłopotał głowy a tem samym opóźnił tak przeze mnie pożądaną korespondencję.

Pisałem w styczniu z Warszawy, później 21⁰ lutego gdy mnie uwożono z Warszawy, 27⁰ lutego z Petersburga i 5 marca z Moskwy - a na żaden nie odebrałem odpowiedzi.

Otóż na Boga proszę Cię o krótką odpowiedź (...) o zdrowiu Ojca, Matki, Żony, Wujenki, Waszem oraz Józki i Helenki - których los zarówno mnie obchodzi boście wszyscy (...) mi zarówno.

Pisz bardzo, krótko i to po Rosyjsku to zaraz, bez cenzury odbiorę.

Czy rzeczywiście moje pozostałe w Cytadeli 2^a futra Palta Sybirowe i Czapka futrzana, których mi nie wolno było zabrać z sobą odebraliście, jakem oto pisał od

pułkownika Arszeniewskiego, z opłaceniem mu zł. p. 7 g. 15 bo (...) trzeba było upoważnić W⁰ Koncewicza do odbioru.

Wyjechałem bez grosza - i teraz jestem tak samo w najprzykrzejszym położeniu - kwartał czasu oczekując na Wasz list w Moskwie - gdzie tak długo trzymają - odpisz że mi zaraz i to na pewno - wyproś oraz dla mnie pieniędzy - bez wstydu.

Córce ujdzie dla nieszczęśliwego Ojca - gdy bieda zamknęła dary losu - Czy skamieniła uczucia - Bóg mym dobroczyńcom i Wam zapłaci - a w mem sercu niewygasła wdzięczność pozostanie - Proszę o jedną jeszcze rzecz - wszyscy wy moi każdodziennie - ale to szczerze (nie dla formy) łączcie swe modły z memi do Pana Boga abyście byli godnymi stać się uczestnikami tego wielkiego szczęścia jakie Was czeka a które Bóg i Pan mój nad wszystkie pany niegodnemu słudze swemu objawił - Wielki los czeka Was - dziękujcie Panu, że nas nie (...) okazać (...) - Pójdź do Wujenki niech się na mnie nie gniewają wszyscy, po wielkim smutku przyjdzie radość - Ojciec niech będzie wesół - wszak przy łasce Boga [gdy?] w tą opiekę ufność położy i w ubóstwie można być szczęśliwym - a fortunę ma ten co wszystkim rządzi - nic Wam nie będzie odmówione, byście [tylko] zasłużyli we własnym poczuciu. Henryk niech się Boga boi i kocha Go, a dla miłości Boga kształci się na człowieka, by mógł być Bogu miłym a dla całego społeczeństwa współziomków pożytecznym, czas nie stoi a bez nauki człowiek bydle.

Ucałuj ręce Dziadka, Babki i matki a Józię, Helenkę i Henryka uściskaj serdecznie - Bogu ufaj i bądź wesola.

Całuję Cię serdecznie po milion razy - a pamiętaj modlić się codziennie ze łzami pokory i wdzięcznemi jak i ja się modłę rano i wieczór.

Kochający Was Kazimierz - odpowiedzi czekam

Adres

Jewo Błagorodiu Gospodinu

Smotritielju Imperatorskowo

Kalamannawo Dworca

Dla periedaczy politiczeskomu

[prostupniku ?]

Kazimiru Wojciechowskomu

(Po słuczaju odprawi aresztanta w Sibir pokorniszczu proszu wsie ...[odprawit] w sljed za onym)

[Niezrozumiały dopisek - Z.S.]:

Pójdź do ... na Panny Marii

ulicy N⁰ 290 - niech odpisze zaraz...

Notes

Dalszy bieg wydarzeń znajduje odbicie w dołączonym do pakietu listów małym notesie zszytym z kartek papieru pakowego (wym. 10 x 5 cm)

Zapiski w notesie:

"Bóg cierpiał aby nas zbawił. Cierpieniem więc tylko zbliżamy się do Boga!

Aleć cierpienia poniekąd są straszne - o! cierpieć wiele cierpieć dla miłości bliźniego jest spełnić zakon - jednakże w tak szczytnych nawet celu, chociaż duch nasz w tej chwili unosi się ku Niebu, wszelako ziemskie ciało upada pod ciężarem (...) cierpieniem.

Cierpiałem wiele - o bardzo za wiele - wspomnienie samo już mnie przeraża - ałem też ku Tobie Wieczny Panie i zbliżył się o cokolwiek - cierpiałem dla miłości bliźnich moich a za to o jakąż wielka nagroda nas czeka !

Jam Ciebie o Jezu Chryste grzesznemi ujrzał oczyma - Ciebie wszechmocny Boże płaczącego nad ludzką niedolą !

Cudzie nieopowiedziany ! Czyż godzien grzeszny człowiek by sam Bóg nad niedolą jego zapłakał ? A jednakże tak było. Jam panie (przed) Twoim Tronem kornie chyląc czoło, pośród cierpienia błagał przebaczenia winowajcom, błagał łaski dla nieszczęśliwych - Tyś Panie wysłuchał płaczącej prośby. Tyś mi objawił swe ojcowskie miłosierdzie! Błagam więc jeszcze o dobrego Panie o tę łaskę bym mógł być świadkiem szczęścia współbraci, bym hymn dziękczynny wspólnie z narodem złożył przed Twoim Tronem o Panie !

Wszystkie odąd ciosy zniosę z radością będąc już pewien Twego przebaczenia i Twojej litości o Boże !

Gdy Twa wszechobecność za nami - cóż znaczyć mogą ludzkie niechęci ?

Przez ciąg więc mego tułactwa gdy ja cierpienia dopełniam miary - Wszechmocny Boże weź w Twą opiekę rodzinę moją i mych współbraci !

21 lutego w rocznicę podwójną moją względem stosunków Rodzinnych (/) w miejsce dzielić radość domowej uczty - ja nowemu drażniony cierpieniem opuszczam miejsce kaźni, opuszczam i kraj rodzinny skazany na wygnanie z pozbawieniem praw wszelkich udaję się na posiedlenie* w Syberii.

O godzinie 4-tej z południa, ciesząc jak można tylko kolegów niedoli oraz żegnając ich rodziny (bom ja nie był tyle szczęśliwy by kto pożegnał mnie z familii)-

-widno Bóg sam tak sprawił by gdy serce me radość napawa a dzielić jej jeszcze nie mogą drudzy nikt z familii nie naruszał tego duchowego spokoju ufności czułem pożegnaniem i łzą bolesną.

Gdyś mi oszczędził rzewliwych wrażeń przy rozstaniu się z Krajem o Panie ! Daj, daj Łaskawie rychło doczekać chwili powrotu, w której niech się podwoją radości okrzyki że na łono rodziny i w grono szczęśliwych wrócę współbraci !

O 4 1/2 wyruszyliśmy Petersburską koleją z Pragi na Grodno. Okolice tu nie tak miły sprawiają widok - kolej bowiem ta z rozkazu, nie dla pożytku urządzona poprowadzona najprostszą niby to linią pominęła wszystkie ważniejsze miejsca, które dla handlu i komunikacji łączyć była powinna - wygląda więc smutnie i dziko przechodząc po największej części samymi polami - cel był czysto wojenny nie handlowy prowadzenia tej kolei to też marsowo się przedstawia.*

22⁰ tzn o godz. 7 wieczorem przybyliśmy do Wilna niegdyś stołecznego miasta Litwy - O! biedna Litwo ! - jakże bolesny a smutny oku dzisiejszy twój widok - spustoszenia i wyludnienie to straszne, przypomina najsmutniejsze chwile twej przeszłości średniowiecznych zapasów z nieprzyjawnymi Komtury i dziką ordą Tatarów.

Wyjeżdżając z Warszawy, jakkolwiek 21 lutego, żegnałem okolice Polski okryte zielenością pięknie krzewiącej się oziminy i zielone pola świeżo posianymi owsy które niewymownie (.....) przedstawiały widok rannej wiosny, ciepło bowiem 18 dochodziło

* posiedlenie - osiedlenie.

stopni jakby wśród maja - tu za terenem poprzedzającym Wilno pokazały nam się niestopniale jeszcze śniegi - im dalej coraz chłodniejszy klimat zmusił nas przyzdiać wszystkie półszubki - lecz jakże zadziwiająca jest różnica tej przestrzeni co do klimatu między Warszawą a Petersburgiem ?

Piątego, bowiem dnia podróży z każdą chwilą czując bardziej przerażające zimno, gdyśmy do Petersburga na koniec przybyli - idąc piechotą, z Foksalu* położonego o wiorst 5 od turemnego peresylnego zamku* poczuliśmy nieznanę w Polsce zimno, mroz bowiem 41 stopni nas powitał w tej stolicy.

Petersburg miasto obszerne, przepychem bogatych mieszkańców tchnące, ma szerokie ulice, bogate domy ale jako zamieszkałe przez różne ludy Europy tak też przedstawia kraszę różnobarwną bez tego światowego gustu wytworny smak narodowy cechującego - bez tej moralnej wyższości ducha, która każdą nawet chatkę sielskiego ustonia zidealizować potrafi. Jeżeli czem słynąć może to miasto słusznie tiumną* poszczycić się powinno. Malowane ściany, froterowane posadzki, stalowe łóżka, włosienne materace, pościel wykwinna. Z wartą palacowej gwardii w pozłocistych przyłbicach, słowem wszystko wskazuje tu obecność potężnego monarchy, czynność policyjnej władzy słowem działanie Rządu. Przy wejściu powitał nas J.W^{ny} Jenerał Murawjew - główny opiekun czyli Rezydujący Tiuremnych Zawiedenij. (rodzony brat wielkopomnej pamięci Jenerała Murawjewa uspakającego zrewoltowaną Litwę) - który zadziwiający przykład owej służbistości przedstawia każdodziennie zwiedzając tego rodzaju zakłady. Obok tego zaszczycały swą wizytą każdodziennie damy dworu, przybywające z różnemi dary dla nieszczęśliwych więźni, proponujące wszelką pomoc i protekcję J. C. W. Następczyni Tronu Cesarzewiczówny Dagmary, byle by przejść na łono prawosławnej wiary.

Szczerze poślubiwszy służyć Panu Bogu w przodków wierze, nie mogliśmy korzystać z troskliwości monarchini a nawet uznaliśmy się niegodnymi przyjęcia ofiarowanych nam darów.

Każdodziennie odprawiana liturgia w prawosławnej tiuremnej kaplicy obudziła w nas pragnienie wysłuchania Mszy Ś^{te}j, w tym celu zaproszony przez nas za pośrednictwem władzy X. Dominikanin przybył natychmiast, od którego po wysłuchaniu Mszy Świętej i dopelnienia spowiedzi otrzymałem upominek - O bądź pochwalony Boże, że między liczbą wiernych sług ołtarza, pomieścilesz tak czci godnego Kapłana - obraz Jego w mej duszy pozostanie".

* * *

Na tym zapiski w notesie urywają się.

Dalsze listy przychodzą z Moskwy i nie ma na nie odpowiedzi.

Widocznie nie doręczano już listów skazanemu.

* foksal - dworzec

* turemnyj pieresylnyj zamok - twierdza, więzienie

* tiurma - więzienie.